



Biuletyn

W ODDZIAŁU ZWIĄZKU POLSKICH SPADOCHRONIARZY

NUMER 14

WROCLAW

WRZESIEŃ 2009



Jeden z wylotów zawodów o „Błękitną Wstęgę Odry” przed startem do konkurencji

Od redakcji

Letni okres działalności V Oddziału przewijał się wokół wypełniania przez zarząd spraw nakreślonych wytycznymi zebrania sprawozdawczego, oraz wynikłych z organizowanego przez ZG uroczystości 20-lecia powstania Związku Polskich Spadochroniarzy i 10-lecia zrzeszenia w UEP, co zobowiązywało zarząd V/O do przygotowania różnych dokumentów i sprawozdań dotyczących naszego oddziału, do referatu wygłoszonego przez prezesa ZPS na jubileuszowym spotkaniu w Rembertowie, oraz udziału w tej uroczystości delegacji n/Oddziału. Na naszym podwórku zaś, 20 maja zorganizowano wiosenne spotkanie integracyjne na lotnisku Aeroklubu Wrocławskiego, na którym odczuliśmy oddech wiosennej atmosfery lotniskowego życia. Tegoroczne Spadochronowe Zawody o „Błękitną Wstęgę Odry” oddział nasz wspomógł skromną kwotą 1000 zł., bo tylko na taką nas stać w świetle obecnej sytuacji finansowej. Ośrodek Szkolenia Spad. realizuje niewiele zleceń i jego dalsze prowadzenie nie tylko nie rokuje nadziei na wspieranie działalności statutowej oddziału, ale z trudnością pokrywa koszty samego jego utrzymywania, nie mówiąc już o jakimkolwiek zakupie konkurencyjnego sprzętu spadochronowego. Wysiłki zarządu nakierowane były na urozmaicenie oferty dla członków przez organizowanie: spływu kajakowego Czarną Hańczą /z częściowym pokryciem kosztów przez związek/, wycieczki na uroczystości rocznicowe operacji desantowej „Market Garden” do Arnhem w Holandii /całkowicie odpłatnej /, wycieczki do Krzesin na loty samolotów F-16, wycieczki na „Air Show” do Radomia i spotkań przy ognisku. Wycieczka do Holandii i spływ kajakowy nie zyskały zwolenników /zbyt mała ilość chętnych / i zostały wykreślone z zamierzeń. Wyjazd do Krzesin napotkał na pewne kłopoty organizacyjno-techniczne w formie w jakiej byśmy sobie życzyli. Być może w przyszłym roku taka realizacja dojdzie do skutku. Niezawodnie uznaniem członków cieszą się spotkania towarzyskie / wiosenne i jesienne / w nich to frekwencja, jakkolwiek nie jest rewelacyjna, to pozwala wyodrębnić stałą, około 50-cio osobową grupę, która systematycznie bierze w nich udział. Do Radomia tym razem zgłosiło się 17 chętnych /z osobami towarzyszącymi/, którzy zmieścili się w wynajętym mniejszym busiku. Przejazd jest jednak zbyt długi po naszych polskich drogach, do tego prześladuje nas pech, jako, że poprzednim razem, jak i w tym roku pokazy zostały przerwane w wyniku tragicznych katastrof. Stąd niedosyt i pewne rozczarowanie. Należało by pomyśleć może o ustawieniu się na wyjazd bliżej np. do Czech, zamiast do Radomia, jest znacznie bliżej. Tylko czy zbierze się na niego jakaś reprezentatywna grupa chętnych, by wypełnić nawet mniejszy autokar, ale i koszt takiego wyjazdu będzie większy. Jak widać mimo poszukiwań i propozycji zarządu nowych form działalności integracyjnej dla członków ZPS, nie znajdują one większego zainteresowania. Nawet na zawodach organizowanych we Wrocławiu o „Błękitną Wstęgę Odry”, rzadko można spotkać członków n/Oddziału, poza biorących w nich udział zawodników i organizatorów. Może już nic nam więcej nie potrzeba?

Wojciech Soleżyński

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE Z DWULETNIEJ DZIAŁALNOŚCI V ODDZIAŁU ZPS /2007-2009 r./

W niedzielę 22 .03 2009 r. w obecności około 40 członków odbyło się zebranie sprawozdawcze z działalności Zarządu wrocławskiego V Oddziału Związku Polskich Spadochroniarzy. Miejszem spotkania było „Orle Gniazdo”, gościnne i bardzo wygodne, niestety nieco oddalone od centrum miasta, co podejrzewamy było przyczyną dość mizernej frekwencji jak na ilość członków Oddziału. Może



Zaproszeni goście; prezes i sekretarz ZG ZPS gen.dyw.(r) Leszek Chyła i płk.dypl. Wiesław Iwański w otoczeniu prezesa V/Oddz. Ryszarda Olszowego i z-cy Stanisława Czopora w rozmowie z członkami oddziału

niedzielnym terminem nie sprzyjała dla większości kolegów a szkoda bo można było zabrać z sobą najbliższych i potraktować je jako kolejne spotkanie integracyjne.

Przygotowany w formie „szwedzkiego stołu” bogaty poczęstunek dla uczestników sprawiał raczej wrażenie wystawnego przyjęcia, goszcząc zachęconych przyjemną atmosferą kolegów do długich jeszcze towarzyskich pogawędek po zakończeniu zebrania.

Gośćmi zebrania był prezes ZG ZPS gen. dyw. ® Leszek Chyła i sekretarz Generalny ZPS płk.dypl. ® Wiesław Iwański. Zebranych przywitał prezes V Oddziału Ryszard Olszowy, po czym wybrano przewodniczącego zebrania i komisję uchwał. Przegłoszono także przyjęcie przedstawionego porządku zebrania i podjęto uchwałę zatwierdzającą Bilans V Oddziału ZPS za 2008 rok. Następnie prezes Oddziału przedstawił sprawozdanie z działalności statutowej Oddziału za dwuletni okres funkcjonowania wybranego 22 marca 2007 r. nowego Zarządu, referując realizację podjętych na nim uchwał i wykonanie zadań priorytetowych, zmierzających do prawidłowego funkcjonowania Oddziału. Oto ważniejsze zadania: opracowano regulamin pracy Ośrodka Szkolenia Spadochronowego V O/ZPS, wzmocniono nadzór i pomoc w jego funkcjonowaniu, wydano w cyklu półrocznym 5 kolejnych numerów Biuletynu. Utworzono stronę internetową V Oddziału na której oprócz ogólnych informacji o Oddziale umieszczono również ukazujące się biuletyny, rozszerzając ich dostępność,

jednocześnie pomniejszając koszty ich wydawania /w formie drukowanej jest on wykonywany i rozprowadzany tylko do członków nie posiadających Internetu/, ograniczając przy tym wydatki na większość korespondencji. Regularnie dwa razy w roku organizowane są spotkania integracyjne, oraz jedno wigilijne /odpłatnie/, zorganizowano wycieczkę na pokazy lotnicze Air-Show do Radomia /niestety z zbyt małą frekwencją/. Z takiego też powodu planowana wycieczka autokarem do Arnhem w Holandii została odwołana. Tu należałoby się zastanowić dlaczego ten rodzaj oferty związku dla naszych członków nie budzi większego zainteresowania. Prezes poruszył też sprawę składek, płaconych tylko przez 30 % członków /zaległości z tego tytułu w okresie ostatnich 5 lat wynoszą już 7800 zł./. Stan konta Oddziału na dzień 3.03.2007 r. wynosił 2675 zł. W sierpniu 2008 r. z tytułu wpłat członków 1 % od podatków wpłynęło 2500 zł., zaś dywidenda jaką Oddział otrzymał na koniec 2007 roku wynosiła 13.100 zł. Ograniczenie wydatków jakie zarząd wprowadził z podjętymi krokami egzekwowania należności od Komandosa, pozwoliły na podstawową działalność Oddziału w tych dwóch sprawozdawczych latach. Również duże trudności napotkaliśmy przy próbie podpisania umowy o współpracy z Wyższą Szkołą Oficerską Wojsk Lądowych we Wrocławiu, która jest nam potrzebna głównie do zabezpieczenia szkolenia naziemnego kandydatów szkolnych na spadochronach desantowych. Po kilku próbach udało się podpisać stosowną umowę z terminem ważności do końca 2008 roku. W związku z nową sytuacją prawną szkoły / uwłaszczenie majątku / za korzystanie z obiektów



W sali zebrania

naliczana jest przez nią stosowna opłata. Między innymi z tego powodu nie organizujemy na obiektach WSOWL zawodów strzeleckich, spotkań integracyjnych oraz zebrań. Ponieważ w Radwanicach k/ Wrocławia zakończyła się możliwość nieodpłatnego korzystania z pomieszczenia na biuro oddziału / zmiana właściciela /, rozpoczęliśmy starania o nowe lokum. Przy wydatnej pomocy Prezesa Oddziału pana gen Leszka Chyły, Oddział dzierżawi obecnie

odpłatnie pomieszczenia na biuro i magazyn spadochronów w obiektach Wojskowego Oddziału Gospodarczego przy ul. Obornickiej 126. Powołana przez nowy Zarząd komisja do wyjaśnienia losów pożyczki 10.000 zł. udzielonej osiem lat temu Dolnośląskiej Radzie Lotnictwa organizującej lot dookoła świata samolotem AN-2, przedstawiła sprawozdanie, na podstawie której Zarząd V

Oddziału uchwałą nr 2/2009 umorzył dalsze postępowanie w celu jej odzyskania. Działalność naszego Ośrodka Szkolenia Spadochronowego w dalszym ciągu nie przynosi oczekiwanych rezultatów finansowych, głównie z powodu małej ilości szkolonych. Czynione są starania o jak najszerze rozpropagowanie oferty szkoleniowej między innymi poprzez reklamę w kwartalniku „Spadochroniarz” i na naszej stronie internetowej a także aktywnych działań promocyjnych Dyrektora Ośrodka kol. Władysława Koźmińskiego. oraz Kierownika Szkolenia kol. Sławomira Pomietłaka. Spółka „Komandos-Wrocław”, w której V Oddział jest mniejszościowym udziałowcem / 49% udziałów / w dalszym ciągu boryka się z dużymi trudnościami organizacyjno – finansowymi. W dniu 01 stycznia 2008 roku nastąpiła zmiana na stanowisku Prezesa spółki. Kol. Władysława Koźmińskiego zastąpił Pan Zbigniew Skolimowski, który po roku działalności zrezygnował z powodów osobistych. Aktualnie od 1stycznia 2009 roku spółką kieruje kol. Jacek Szrek. Uchwałą nr 2 z dnia 28.05.2008 roku Zarząd Główny powołał nową strukturę organizacyjną Związku Polskich Spadochroniarzy. W wyniku tej decyzji jesteśmy oddziałem regionalnym w skład, którego wchodzi teraz dodatkowo Koło ZPS z Żagania. Zarząd V Oddziału wspierał finansowo dwukrotnie organizację wrocławskich zawodów spadochronowych o „Błękitną Wstęgę Odry” kwotą 1.000zł. Zarząd dziękuje kol. Andrzejowi Nalepie, Jackowi Brzezińskiemu, Zbigniewowi Matczukowi i Januszowi Łykowskiemu za reprezentowanie naszego Oddziału na zawodach spadochronowych za własne środki finansowe a kol. Jerzemu Kowalskiemu za pomoc w zabezpieczeniu logistycznym zagranicznych grup spadochroniarzy szkolących się w Ośrodku Spadochronowym. Dziękujemy również kol. Kazimierzowi Krowickiemu za wykonanie gabloty na sztandar oddziału, oraz kol. Wojciechowi Soleżyńskiemu – redaktorowi naszego biuletynu, który pomimo trudności w pozyskiwaniu materiałów doprowadza do wydania dwóch biuletynów w roku. Wielkość środków finansowych na dzień 31.12.2008 roku przedstawiał się następująco: **V Oddział – 10.065,95 zł. Ośrodek Szkolenia Spadochronowego – 6.660,43 zł.** Środki oddziału pozwalają z optymizmem patrzeć w najbliższą przyszłość tym bardziej, że w ostatnim okresie pozyskaliśmy 21 nowych członków a tylko 2 osoby zrezygnowały z członkostwa. Aktualnie oddział liczy 262 członków plus 40 członków Koła w Żaganiu. Natomiast środki finansowe, które są na koncie Ośrodka zapewniają jeszcze pokrycie stałych opłat wynikających z umów. Ale bez intensywnego szkolenia spadochronowego od wiosny tego roku, może wystąpić problem w regulowaniu należności. Zarząd analizuje możliwości rozszerzenia oferty integracyjnej dla członków oddziału poprzez organizację np.: wycieczek górskich, wpływów kajakowych i nurkowania. Do realizacji powyższych zamierzeń potrzebne są jednak osoby, które posiadają odpowiednie doświadczenie i uprawnienia, oraz środki finansowe w dyspozycji Zarządu V Oddziału. Nad tym trzeba będzie jeszcze popracować. Pozytywnie też wypadło sprawozdanie Komisji Rewizyjnej w którym zwrócono uwagę na właściwy nadzór nad gospodarką finansową Ośrodka Szkolenia Spadochronowego i racjonalne planowanie przychodów i wydatków w świetle dochodów oddziału.

Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali wystąpienia Prezesa ZG ZPS gen. Leszka Chyły, który przedstawił ogólną sytuację działania ZPS w świetle obecnej sytuacji kryzysowej a z tym i szukania wsparcia poprzez organizowanie przedsięwzięć na które można uzyskiwać dotacje z instytucji państwowych, lub wykonywać zadania na rzecz MON /szkolenie w OSS/. Czekają nas ciężki okres przetrwania z minimalnymi środkami na działalność, tym bardziej, że spadek dochodów spółek Komandos odczuwają wszystkie oddziały związku w całej Polsce i na wsparcie rodzimych podmiotów nie możemy już liczyć. Sprawa wyjątkowo racjonalnego wydawania pieniędzy i oszczędności przez oddziały stała się bytową koniecznością. W ogólnej dyskusji, zabrało głos wielu uczestników zebrania. Podawano wiele propozycji integrowania środowiska spadochroniarzy minn. organizacji imprez turystycznych: spływy kajakowe, nurkowanie, turystyka górską, udziału w „biegu twardziela”, wyjazdów na narty, deklarując jednocześnie pomoc w ich organizowaniu z częściową odpłatnością /Stanisław Maksymowicz, Stanisław Sośnicki, Jan Nowiński/. Poruszono także sprawę statutową członków i określenia, czy ZPS winien być organizacją ilościową, czy jakościową nie wykazującą w swoim stanie „martwych dusz” /Jerzy Kot, Sobański/. Problemy Ośrodka Szkolenia Spadochronowego, stan sprzętu spadochronowego i



Kuluarowe rozmowy, Stanisław Sosnicki,
Henryk Cwer i Jacek Szrek

pomocniczego, oraz ostatnie jego zakupy, przedstawił Dyrektor Ośrodka Władysław Koźmiński. Padła też propozycja zorganizowania wyjazdu do Ośrodka Spadochronowego i Ratownictwa Wysokościowego w Krzesinach, połączoną z oglądaniem lotów samolotów F16 / W. Soleżyński i K. Szopiński/. Na koniec przewodniczący komisji wniosków przedstawił zadania do realizacji przez Zarząd na drugą część kadencji, które zostały przyjęte przez zebranych. Dalsza nieoficjalna już część przy stolikach, sprzyjała luźnym towarzyskim rozmowom i omawianiem poruszanych w zebraniu spraw organizacyjnych, przez kolegów bardziej zainteresowanych poszczególnymi tematami. Cieszy też fakt zrozumienia sytuacji w jakiej przyszło działać zarządowi, oraz troski kolegów o dalsze istnienie Oddziału i szukanie platform działania integracyjnego dla członków w różnym wieku swojej aktywności. Mamy nadzieję, że wypracowane kierunki, podejmie także wielu członków nieobecnych na zebraniu, włączając się do uczestnictwa w proponowanych przedsięwzięciach.

Wojciech Soleżyński



ZARYS HISTORII V ODDZIAŁU ZPS – WROCŁAW

Powstanie Oddziału ZPS we Wrocławiu miało swój początek w inicjatywie grupy założycielskiej, której spotkanie odbyło się w dniu 09 czerwca 1990 roku.

W skład grupy założycielskiej wchodził: *Mikołaj Podlisiecki, Władysław Koźmiński, Jacek Szrek, Grzegorz Krawczyk, Krystyna Pączkowska, Piotr Żurawski, Ryszard Sobczak, Maciej Antkowiak, Mirosław Rapita, Ryszard Kuś, Marian Gmerek i Janusz Zalejski.*

W wyniku tego spotkania dokonano wyboru Zarządu w składzie:

1. ppłk (r) Mikołaj Podlisiecki – Prezes
2. płk Władysław Koźmiński – Wiceprezes
- 3 ppłk Jacek Szrek – Sekretarz

Dnia 19 czerwca 1990 roku Zarząd Główny ZPS uchwałą nr 5/90 zatwierdził wniosek grupy inicjatywnej i powołał V Oddział ZPS we Wrocławiu, oraz zaakceptował pierwszy skład Zarządu Oddziału a 02 lipca 1990 roku został zatwierdzony wniosek o powołanie oddziału przez Wojewodę Wrocławskiego.

Od tego czasu miejscem urzędowania członków Zarządu było pomieszczenie biurowe udostępnione nieodpłatnie przez przedsiębiorstwo „Miko” w Radwanicach k/ Wrocławia przy ul Wrocławskiej 33. Wrocław od lat był ważnym ośrodkiem spadochronowym w skali kraju. Od wielu lat prowadzone było szkolenie spadochronowe w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych im.

Tadeusza Kościuszki. Swoją owocną działalność prowadziła sekcja spadochronowa Wojskowego Klubu Sportowego „Śląsk-Wrocław”, z której wywodzili się znakomici polscy spadochroniarze. Sekcja spadochronowa Aeroklubu Wrocławskiego znacząco zapisała się i nadal zapisuje się w historii polskiego spadochroniarstwa cywilnego. Od 1992 roku swoją 10 letnią działalność prowadził Ośrodek Szkolenia Spadochronowego Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej w Oleśnicy. Tak różnorodna działalność spadochronowa spowodowała, że w krótkim czasie V Oddział liczył ponad 350 członków.

Dobra kondycja finansowa spółki „Komandos - Wrocław” skutkowałą regularnymi wpłatami należnej dywidendy. Posiadane środki finansowe pozwalały Zarządowi Oddziału realizować ambitne plany. Regularnie organizowano spotkania integracyjne przy ognisku, niekiedy połączone z zawodami strzeleckimi przy wydatnej współpracy z Wyższą Szkołą Oficerską. Oddział włączał się w różne przedsięwzięcia organizowane na terenie Wrocławia między innymi pomagając



Pierwszym Prezesem V Oddziału ZPS zostaje ppłk. rez. Mikołaj Podlisiecki

finansowo przy organizacji międzynarodowych zawodów spadochronowych o "Błękitną Wstęgę Odry", organizowanych przez Aeroklub Wrocławski.

Od 2000 roku jest redagowany i rozprowadzany Biuletyn V Oddziału, który dokumentuje działania naszego środowiska a którego niestrudżonym redaktorem jest nasz kolega Wojciech Soleżyński, były wielokrotny reprezentant Polski i szanowany instruktor spadochronowy, cywilny i wojskowy. Poważnym przedsięwzięciem oddziału było zorganizowanie - dwukrotnie Mistrzostw ZPS w celności lądowania w latach 2000 i 2005 które zostały wysoko ocenione przez przedstawicieli Zarządu Głównego. Zawodnicy, którzy reprezentują nasz Oddział



Uroczystości wręczenia Sztandaru V Oddziałowi ZPS towarzyszyła asysta Kompani Reprezentacyjnej i Orkiestry SOW, oraz Bractwa Kurkowego

od lat osiągają znaczące sukcesy na zawodach spadochronowych w kraju i zagranicą.

Kolejnym bardzo ważnym wydarzeniem było wręczenie sztandaru Oddziału podczas podniosłej uroczystości w dniu 17 maja 2003 roku na dziedzińcu średniowiecznego Arsenału we Wrocławiu przy udziale dostojnych gości i licznie zgromadzonych członkach oddziału. Ceremonii asystowała Kompania Reprezentacyjna i Orkiestra Śląskiego Okręgu Wojskowego. Na zakończenie części oficjalnej odbył się pokaz walki średniowiecznych rycerzy i wystrzał z hakownicy Bractwa Kurkowego.

W październiku 2004 roku uchwałą nr 8/10/04 ZG ZPS w strukturze naszego oddziału powołano do działalności Ośrodek Szkolenia Spadochronowego z filią w Pile, którego Dyrektorem został kol. Władysław Koźmiński a Kierownikiem Szkolenia kol. Sławomir Pomietlak. Głównym rodzajem szkolenia w ośrodku są skoki na spadochronach desantowych typu D-5, które wykonuje się między innymi



W 2003 i 2005 r. V Oddział zorganizował Mistrzostwa Polski ZPS w celności lądowania

Mikołaj Podlsiecki, który pełnił obowiązki Prezesa oddziału przez 16 lat. Również przez taki sam okres czasu kol. Jacek Szrek pełnił obowiązki Sekretarza, czym szczególnie zasłużył sobie na uznanie naszych członków.

Do zasłużonych działaczy V Oddziału należy zaliczyć koleżanki: Krystynę Pączkowską i Renatę Gładysz – Krzywak, oraz kolegów: Janusza Łykowskiego, Władysława Koźmińskiego, Macieja Antkowiaka, Stanisława Czopora, Jana Staniuchę, Jacka Brzezinskiego Mirosława Marcinkiewicza, Jerzego Kowalskiego i Ryszarda Olszowego.



Najbardziej zasłużony działacz związku okresu od jego założenia Jacek Szrek /z prawej/, na strzelnicy podczas zawodów strzeleckich oddziału. Obecnie pełni obowiązki Dyrektora Spółki „Komandos Wrocław”

na lotniskach Aeroklubu Wrocławskiego i Dolnośląskiego w Mirosławicach. Szczególne zainteresowanie przeszkoleniem na tego typu spadochronie wykazują grupy skoczków wojskowych „Airborne” między innymi z Niemiec, Holandii i Szwecji. Rozpoczęcie szkoleń wymogło zarejestrowania działalności gospodarczej w KRS, co z kolei znacząco zwiększyło zakres obowiązków zarządu. Do najbardziej zasłużonych działaczy naszego oddziału należą kol.

Pomimo zakończenia w 2008 roku szkolenia spadochronowego w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu, oraz rozformowania w 2002 roku Ośrodka w Oleśnicy, perspektywa działalności V Oddziału jest optymistyczna. Zarząd planuje rozszerzenie oferty integracyjnej. Pozytywnym objawem są też zgłoszenia nowych kandydatów, pragnących wstąpić do naszego oddziału.

*Prezes V Oddziału ZPS
Ryszard Olszowy*

TOWARZYSKIE SPOTKANIE CZŁONKÓW V/O ZPS



Imprezie towarzyszyła już flaga ZPS-u

W niedzielę 20 maja 2009 r. na tradycyjnym wiosennym ognisku /choć ta nazwa coraz bardziej przyjmuje charakter symboliczny, bowiem zapachy przyrządzanych potraw rozchodzą się z rusztu grilla a nie z żarzącego się pod zatkniętymi na widelkach porcji mięsnych potraw, ogniska/. Spadochroniarze oddziału gościli na lotnisku Aeroklubu Wrocławskiego w Szymanowie. Piękna słoneczna pogoda pozwoliła spędzić czas w piknikowy sposób wielu kolegom, którzy przybyli licznie z rodzinami. Zachętą była nie tylko ładna pogoda i chęć spotkania się po zimowej przerwie z kolegami, ale i atmosfera lotniskowego pleneru w którym odbywały się normalne loty samolotowe, szybowcowe i skoki spadochronowe pilotów i skoczków aeroklubu. Zorganizowano także loty nadlotniskowe dla chętnych /odpłatnie/ z możliwością wyboru typu samolotu: AN-2, Gawron i na szybowcu za wyciągarką. Na ten ostatni rodzaj było jednak nie wielu chętnych i te zostały zaniechane. Zebranych przywitał Prezes Oddziału Ryszard Olszowy, pod rozłożoną czaszą spadochronu desantowego D-5, oraz wciągniętą na maszcie flagą ZPS, którą parę dni wcześniej, na jubileuszowej uroczystości 20-lecia powstania Związku w



U honorowani jubilaci Janusz Osiecki i Adam Kolak przygotowują toast

Rembertowie, zafundował i wręczył wszystkim oddziałom regionalnym Zarząd Główny. Flagi te teraz zawsze będą towarzyszyły wszelkim uroczystościom i przedsięwzięciom organizowanym publicznie z udziałem ZPS. Po kilku informacjach dotyczących planu organizacji przedsięwzięć na ten rok /wycieczki do Arnheim w Holandii, na loty samolotów F-16 do Krzesin, pokazy lotnicze do Radomia i spływu kajakowego po jeziorze Powidz/, Prezes wręczył statuetki z orłem dwóm kolegom z okazji **50-lecia** ich działalności w spadochroniarstwie: **Adamowi Kolakowi i Januszowi Osieckiemu**. Jubilaci zaprosili wszystkich uczestników spotkania do wspólnego toastu lampką szampana. Z polowego bufetu dochodziły zapachy smażących się potraw grillowych, oraz przygotowanych wcześniej : grochówki wojskowej, bigosu i jarzyn. Przy towarzyskich rozmowach, podjadaniu i popijaniu napojami, uczestnicy realizowali swoje indywidualne założenia: oglądania skoków i lotów nad lotniskiem, samolotów i szybowców w hangarze, uczestnictwie w lotach a spragnieni słońca obsmażali się w jego promieniach, lub zabawiali się z przyprowadzonymi wnuczkami, zapoznając ich z latającym sprzętem lotniczym. I tak w miłej i wesołej atmosferze minęło nam pierwsze tegoroczne spadochronowe spotkanie w którym uczestniczyło około 50 spadochroniarzy i osób im towarzyszącym.

Wojciech Soleżyński

POZOSTAŁE MIGAWKI ZE SPOTKANIA



XXV ZAWODY SPADOCHRONOWE O „BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ ODRY



W tym roku na starcie „Błękitnej Odry” stanęło 28 zawodników

W dniach 4 -5. 07. 2009 r. na lotnisku Aeroklubu Wrocławskiego w Szymanowie odbyły się XXV Zawody Spadochronowe o ”Błękitną Wstęgę Odry”. Wszelkie tego typu imprezy spadochronowe na Świecie a także w Polsce wychodzą szeroko do publiczności. Wrocławskie zawody często odbywały się na Polu Marsowym stadionu Olimpijskiego a ostatnio przyczółkiem ich stały się poldery Odry przy Moście Trzebnickim. W tym roku jednak, ze względu na problemy zabezpieczenia zawodów środkami pływającymi w tym rejonie, spowodowanymi sytuacją powodziową, zmusiły organizatorów do przeniesienia zawodów na lotnisko aeroklubu. Niestety, jest ono oddalone od miasta a dość skomplikowany dojazd środkami komunikacji miejskiej nie stanowił zachęty do takiej wyprawy przez potencjalnego oglądacza sportów lotniczych. Reklama zawodów to dodatkowy koszt, często więc takie lotnicze imprezy przechodzą niezauważalnie. Kto się jednak wybrał na lotnisko i potraktował to jako rodzinny piknik, mógł do syta nacieszyć się przy pięknej pogodzie oglądaniem kolorowych spadochronów i karkołomnych wręcz lądowań zawodników dla uzyskania jak najbliższej „centra” odległości, lub startujących za samolotem z drugiej części lotniska szybowców. W zawodach startowało 28 zawodników w siedmiu 4-osobowych drużynach z Kaliningradu, Kielc, Poznania, Szczecina, Wrocławia i drużyny Mix składającej się

z zawodników Czech i Niemiec. W piątek po południu uczestnicy zawodów wykonywali skoki treningowe. Program zawodów obejmował 8 kolejek skoków z samolotu An-2 z wys. 1000 m. na celność lądowania do koła o średnicy 1 m. W sobotę o godz. 10.00 po krótkiej odprawie z kierownikiem zawodów, pierwsze wylosowane drużyny wystartowały do konkurencji. Każda drużyna wyskakiwała z samolotu w osobnym nalocie, różnicując czas otwarcia spadochronów wg. własnych potrzeb. Początkowo prawie bezwietrzna pogoda sprzyjała uzyskiwaniu wyników dla większości skoczków w granicach do 20 cm. Z upływem czasu uaktywniła się termika i na taki wynik trzeba było się mocno napracować. W godzinach popołudniowych z wypiętrzonych cumulusów utworzyła się nekąjąca od trzech tygodni nasz dolnośląski rejon kolejna burza. Na szczęście ulewa nie była



długa i niezbyt intensywna.

Ponieważ jednak prognoza pogody na niedzielę nie dawała pewnych szans na kontynuowanie zawodów,

postanowiono więc po burzy dokończyć zaplanowane na niedzielę dwie kolejki i zakończyć zawody pełną ilością skoków. Był to dla zawodników

Pogoda dopisywała osiągnięciu bardzo dobrych wyników

prawdziwy maraton, zakończony organizacyjnym sukcesem. Jedynym mankamentem było nieprawidłowe otwarcie się spadochronu jednego z zawodników drużyny „Sawara” Wrocław - Józkowi Marczyńskiemu, który ratując się na spadochronie zapasowym wylądował bezpiecznie na lotnisku. Siła wyższa. Zawodnikowi w takim przypadku przysługuje prawo do powtórzenia skoku z czego oczywiście skorzystał, uzyskując zadawalający wynik. Ciekawostką tej imprezy było zaproszenie do noclegów dla wszystkich zawodników i osób im towarzyszących przez Andrzeja Nalepę /startującego też w tych zawodach/ do własnego domu i na posesję, położoną nie daleko od lotniska w okolicy lasu Malin. Gospodarz z żoną dodatkowo raczył gości chlebem ze smacznym smalcem, ogórkami i grillowymi kiełbaskami. Drugim akcentem gościnności wrocławskich spadochroniarzy było serwowanie jajecznicy ze szczyptorem wszystkim uczestnikom imprezy w czasie trwania zawodów na lotnisku i o porankach na gościnnym biwaku Andrzeja Nalepy, smażonej własnoręcznie przez Jasia Matuszewskiego - „Denata”. Sam ją próbowałem, była wyśmienita i pożywna. Zgodnie z przewidywaniem w niedzielę

od rana padał deszcz. Warto więc było dokończyć, sprawnie przebiegającą w sobotę konkurencję, tym bardziej, że w ostatnich latach, często pogoda krzyżowała plany organizatorom i zawody uznawano za rozegrane, wykonując minimalną ilość dwóch kolejek skoków, co nigdy nie satysfakcjonowało ani zawodników, ani organizatora. Tym razem planowana ilość została wykonana w 100%.

WYNIKI ZAWODÓW

INDYWIDUALNIE

I m - Andrzej Nalepa	SAWARA Wrocław	0, 15 m
II m - Wiktor Król	SEKURITAS Kielce	0, 24 m
III m - Zbigniew Matczuk	SAWARA Wrocław	0, 37 m

DRUŻYNOWO

I m - SAWARA Wrocław / A.Nalepa, Z. Matczuk, J. Marczyński i R. Trojnar/	3, 25 m
II m - SEKURITAS Kielce / W. Król, K. Kozubek, R. Meresiński i M. Kaleta/	3, 30 m
III m - OSWRiS Poznań -WKS „Skrzydło” /I. Smykla, P. Kut, T. Rapita i K. Lewandowski /	5, 68 m

KLASYFIKACJA POPS

I m- AndrzejNalepa	SAWARA Wrocław
II m - Zbigniew Matczuk	SAWARA Wrocław
III m - Irena Reutowa	ALBATROS Kaliningrad



Zwycięzcy indywidualni: Andrzej Nalepa,
Wiktor Król i Zbigniew Matczuk

Zwycięzcy tradycyjnie uhonorowani zostali indywidualnie i drużynowo dyplomami i pucharami, oraz gaśnicami samochodowymi. Ostatni w klasyfikacji zawodnik otrzymał „samochodowy trójkąt ostrzegawczy”.

Obowiązki Kierownika Zawodów pełnił instruktor spadochronowy aeroklubu Jacek Brzeziński, zaś Przewodniczącego Komisji Sędziowskiej – Ryszard Koczorowski.

Piloci wywozący – Jerzy Gądek /junior/ i Janusz Przybyło.

Organizatorem zawodów był Aeroklub Wrocławski a sponsorowali je:

Palarnia Kawy „Sawara”, PROM-GAZ, ZPS V/O Wrocław , oraz Radio Wrocław – patronat medialny.



Zwycięzcy drużynowi

1. SAWARA Wrocław
2. SEKURITAS Kielce
3. OSWRiS Poznań



Dekoracja w klasyfikacji POPS

1. Andrzej Nalepa
/ Wrocław /
2. Zbigniew Matczuk
/ Wrocław /
3. Irena Reutowa
/ Kaliningrad /



Przymiarka do centra

Wojciech Soleżyński

XVI MISTRZOSTWA ZPS W WIELOBOJU SPADOCHRONOWYM 17-20.06.2009r. Tomaszów Mazowiecki

Dnia 17 czerwca 2009 roku w godzinach popołudniowych sukcesywnie przybywali uczestnicy naszych mistrzostw, osobiście witanych przez Dyrektora zawodów kol. Janusza Brzezińskiego - Wiceprezesa XI Oddziału w Łodzi.

Miejsce zakwaterowania to znany w środowisku sportowym Centralny Ośrodek Sportu w Spale, który oferuje doskonale warunki pobytu. Kol. Karina Teodorczyk przydziela pokoje, w których po wypełnieniu niezbędnej dokumentacji można było chwilę odpocząć po podróży. Po smacznej kolacji przeprowadzono odprawę techniczną, na której przedstawiono osoby funkcyjne, skład komisji sędziowskiej,



Konkurencja pływania na 100 m stylem dowolnym

wylosowano numery startowe, oraz bardzo napięty plan rozgrywania konkurencji. Mistrzostwa oficjalnie otworzył Wiceprezes ZPS ds. sportu kol. Ryszard Olszowy.

Do rywalizacji zgłosiło się 30 zawodników krajowych oraz reprezentacja Związku Węgierskich Spadochroniarzy. Zaraz po odprawie technicznej zawodnicy udali się na basen pływacki by rozegrać

konkurencję pływania. Na dystansie 100 m stylem dowolnym zwyciężył Miklosz Naszradi przed Josefem Csorbą obaj z Węgier a 3m. wywalczył Artur Gosiewski z WKS Wawel – Kraków.

Już o 7.00 rano następnego dnia nastąpił start do biegu na dystansie 3000 m.

Na pięknej bieżni tartanowej ośrodka zwyciężył w doskonałym stylu Mariusz Taran przed Tomaszem Podstawką i Arturem Gosiewskim, wszyscy z WKS Wawel.



Zawodnicy podczas konkurencji biegowej na 3000 m

Następnie śniadanie i wyjazd na lotnisko Glinnik, gdzie czekał gotowy do lotu śmigłowiec W-3 Sokół z 25 Brygady Kawalerii

Powietrznej, oraz miasteczko namiotowe. Komunikat meteo dawał nadzieję na dobre warunki do rozgrywania skoków na celność lądowania. Jednak dość silny i porywisty wiatr stawiał zawodnikom wysokie wymagania.



Żeby tylko trafić w to centro

2 m. Grzegorz Zajączkowski 3 m. Marcin Mazur.

Zawodnicy amatorzy:

1 m. Jakub Majchrzak 2 m. Dariusz Głoc 3 m. Rafał Meresiński.

Zawodnicy POPS/brój krótka/

1 m. Piotr Dziergas

2 m. Jan Iselenis

3 m. Janusz Brzeziński.

/brój długa/

1 m. Roman Kulis

2 m. Jan Iselenis

3 m. Janusz Brzeziński.

W godzinach popołudniowych planowano przeprowadzić dalszy ciąg skoków dziennych oraz 2 kolejki nocnych. Jednak coraz solidniej padający deszcz nie dał organizatorom możliwości wykonania założonego planu.

Sobotnie przedpołudnie wykorzystano na wykonanie tzw. dogrywek pomiędzy Mariuszem Taranem i Grzegorzem Zajączkowskim oraz przeprowadzono

Po całodzienniej rywalizacji z wieloma skokami powtórkowymi udało się rozegrać 4 kolejki skoków. W tej konkurencji zwyciężyli:

Kategoria - zawodnicy licencjonowani:

1 m. Rafał Zgierski 2 m. Mariusz Taran

3 m. Grzegorz Zajączkowski

Kategoria – zawodnicy amatorzy:

1 m. Rafał Meresiński 2 m. Jacek Jabłoński

3 m. Dariusz Głoc.

Kategoria POPS:

1 m. Piotr Dziergas 2 m. Janusz Brzeziński

3 m. Roman Kulis.

W piątek godz. 6.00 autobusy ruszają do Leźnicy Wielkiej gdzie organizator zaplanował przeprowadzenie konkurencji strzeleckiej a powodem 2 godzinnej jazdy była niemożność strzelań w Tomaszowie z powodu remontu strzelnicy. Konkurencja przebiegła sprawnie a zwycięzcami zostali:

Zawodnicy licencjonowani:

1 m. Rafał Zgierski



Rywalizacja na strzelnicy

konkurencję POPS tzw. „Hit and rock”, w której zwyciężył **Piotr Dziergas przed Januszem Brzezińskim i Janem Iselenisem.**

Ponieważ w czwartek wykonano minimum niezbędne do zaliczenia konkurencji spadochronowych Dyrektor Mistrzostw kol. Janusz Brzeziński i Sędzia Główny kol. Ryszard Koczorowski podjęli decyzję o zakończeniu rozgrywania konkurencji.



Zwycięzca Mistrzostw Mariusz Taran

W klasyfikacji końcowej mistrzami na 2009 rok zostali:

Klasyfikacja ogólna zawodników licencjonowanych:

**1 m. Mariusz Taran 2 m. Rafał Zgierski
3 m. Grzegorz Zajączkowski.**

Klasyfikacja ogólna zawodników amatorów:

**1 m. Rafał Meresiński z 25 BKPow.
2 m. Jakub Majchrzak
3 m. Szymon Pezda.**

Klasyfikacja ogólna POPS:

**1 m. Piotr Dziergas 2 m. Roman Kulis
3 m. Janusz Brzeziński.**

Sędziowie pracowali w składzie: kol. Maciej Antkowiak, Krystyna Pączkowska, Wojciech Białobrocki, Piotr Plotczyk, Tomasz Biegała, Stanisław Gruszka i Grzegorz Krawczyk.

Organizację mistrzostw należy ocenić bardzo dobrze. Widać było duże zainteresowanie przebiegiem zawodów dowódcy 25 Brygady Kawalerii Powietrznej Pana gen. bryg. Dariusza Wrońskiego, oraz pomoc startową Młodzieżowej Grupy Militarnej, dowodzonej przez Sylwestra Winiarskiego.

Poziom zawodniczy mocno zróżnicowany, ale czołówka osiągnęła rezultaty na dobrym poziomie.

Niepokoić może zbyt mała ilość startujących zawodników na mistrzostwach, ale w tym samym czasie Oddział ZPS w Rzeszowie wraz z Aeroklubem Regionalnym przeprowadzał Mistrzostwa Podkarpacia, co niewątpliwie wpłynęło na mniejszą frekwencję na obydwu imprezach. Taka sytuacja nie powinna się powtórzyć w przyszłości. W sobotnie południe na stadionie miejskim przy okazji święta Brygady, która prezentowała licznie zgromadzonej publiczności pokaz sprawności bojowej połączonej ze skokami spadochronowymi, wręczono zwycięzcom medale i upominki. Tej miłej czynności dokonali: Prezes ZPS Pan gen. dyw. Leszek Chyła, Dowódca 25 Brygady Kawalerii Powietrznej Pan gen. bryg. Dariusz Wroński, Wicemarszałek Województwa Łódzkiego Pan Włodzimierz Fisiak, Sekretarz Generalny ZPS Pan Wiesław Iwański i Wiceprezes ZPS ds. sportowych Ryszard Olszowy.



Prezes ZG ZPS gen. dyw. Leszek Chyła wręcza nagrody zwycięzcom Mistrzostw



D-ca 25 BKP gen. bryg. Dariusz Wroński i Wiceprezes ZPS ds. sportowych Ryszard Olszowy w przerwie zawodów mieli o czym rozmawiać

Material opracował Ryszard Olszowy

LISTY DO REDAKCJI

GŁOSY W DYSKUSJI W ODPOWIEDZI NA ARTYKUŁ PREZESA ZG ZPS „TERAŻNIEJSZOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ ZPS”



*Poniżej drukujemy dwa listy członków naszego Oddziału w odpowiedzi na apel Prezesa ZG ZPS gen. dyw./r/ Leszka Chyły umieszczone w artykule „Teraźniejszość i przyszłość Związku Polskich Spadochroniarzy”, opublikowanym m.in. podczas zebrania sprawozdawczego V/O ZPS w dniu 22.03.2009 r. we Wrocławiu. Ponieważ drugi z nich zawiera część propozycji wybiegających poza ramy tematyczne do jakich biuletyn nasz został powołany, **redakcja prosi członków ZPS-u o podjęcie dyskusji i ewentualnej akceptacji wprowadzenia do Biuletynu osobistych spraw, nie związanych bezpośrednio ze spadochroniarstwem. Autor przedstawia tu m.in. sprawę osobistych, wieloletnich zmagani z biurokracją i lekceważeniem ludzi w sądownictwie, zakończoną powodzeniem po przekazaniu skargi przeciwko Polsce do Trybunału w Strasburgu.***

W KRZYWYM ZWIERCIADLE /list 1/

Do napisania krótkiego, zapewne kontrowersyjnego artykułu skłoniły mnie dwa czynniki. Pierwszy z nich to dokument zapraszający do dyskusji Pana Prezesa Zarządu Głównego ZPS gen.dyw.(r) Leszka Chyły pt. „Terażniejszość i przyszłość Związku Polskich Spadochroniarzy”, oraz wystąpienia Pana Generała w trakcie zebrania sprawozdawczego V Oddziału ZPS we Wrocławiu w dniu 22.03.2009 r. a dotyczące części mówiącej i podsumowującej kłopoty finansowe podmiotów gospodarczych w tym przypadku *spółki* Komandos Wrocław i co się z tym wiąże, trudności z tego wynikające *dla* V Oddziału ZPS. Moje przemyślenia są krótkie, osobiste, zapewne radykalne i w moim przeświadczeniu trafne. Prawdą jest, że V Oddział ZPS od dawna boryka się z kłopotami finansowymi, nie mogąc liczyć na swój podmiot gospodarczy, który statutowo miał mu zapewnić byt i rozwój. Dzisiaj może jedynie liczyć na drobne wpłaty swoich członków i w głównej mierze na pozyskanych sponsorów. Widmo zawieszenia działalności a nawet groźba upadłościowa podmiotu gospodarczego, jaką przedstawił Prezes, sparaliżowały wszystkich obecnych na zebraniu członków Oddziału. Czarny to scenariusz i bardzo niechciany przez wszystkich, którym na sercu leży dobro ZPS Wrocław.

W całym rzetelnym, przemyślanym i konstruktywnym wystąpieniu Pana Prezesa zabrakło mi jednak *głębszej* analizy przyczyn zaistniałej sytuacji. Ktoś postronny mógłby pomyśleć, że to kryzys światowy jest tego przyczyną. Myślę, że przyczyn jest wiele, ale w działalności społecznej nie ma miejsca na niedomówienia. Dla dobra związku, właściwe przyczyny można pozamiatać pod przysłowiowy dywan, ale należyta analiza i właściwe wyciągnięcie wniosków, pozwoli w przyszłości nowo działającym władzom w Zarządzie Głównym i Zarządach Oddziałów, na uniknięcie niepotrzebnych nieporozumień i przeciwdziałaniu wstrząsom. Śmiem twierdzić, że jedną z przyczyn powstałego kryzysu jest beztroskie nadzorowanie, brak analizy działalności gospodarczej a w konsekwencji nie wyciągnięcia właściwych wniosków przez poprzednio działający Zarząd Główny, *które* doprowadziły podmiot gospodarczy, jakim jest Komandos Wrocław do stanu i kondycji o jakiej mówił Pan Generał. Powstające w latach 1990-2000 jak grzyby po deszczu firmy ochrony, rozwijały się bardzo dynamicznie. Rozwijały monitoring, grupy interwencyjne, opanowując rynek pracy w tym zakresie. Plasujący się w pierwszej trójce Komandos Wrocław każdym dniem tracił oddech, renomę na rynku, prestiż i siłę przebicia. Pełną zadyszką okazał się brak zdecydowania w podejmowaniu właściwych decyzji, trafnych i perspektywicznych, oraz wieczny niedobór środków finansowych na rozwój, co w konsekwencji spowodowało stagnację finansową Oddziału ZPS. Analiza i trafna ocena sytuacji przez ówczesny Zarząd Związku, doprowadziłyby do uzdrowienia sytuacji i właściwego wyprostowania krętej drogi, jaką zmierzał Komandos Wrocław.

Sygnaly niewłaściwej działalności, dochodzące do centrali związku nie wzbudziły właściwego zaniepokojenia, głębokiej analizy a w konsekwencji kontroli i uzdrowienia sytuacji we wrocławskiej firmie. Ówczesny Zarząd Główny dopuścił do niezdrowego zarządzania podmiotem i nie kontrolował kosztów utrzymania spółki. Śmieszne, ukryte przez podwładnych powiedzenie: „ zabierzcie szefowi furę i komórkę a nie istnieje” stało się wykładnikiem jakości działania. Moim zamiarem nie jest pisanie o nieprawidłowościach a jedynie zasygnalizowanie nowo wybranym władzom o istocie problemu, zarysach jego przyczyn i zadumie nad kryształami, które choć nieliczne w określonych warunkach, okazują się zwykłą podróbą, lub po prostu się rozsypują, pokazując swą małośćkowość. Nowo wybrane władze zarówno V Oddziału jak i Komandosa Wrocław otrzymały od swoich wszystkich członków olbrzymi pakiet zaufania, co pozwala mieć nadzieję, że najgorsze już za nami, że wraz z nadchodzącą wiosną nadejdą słoneczne dni dla Oddziału i Komandosa Wrocław. Poprzez właściwe działanie, analizowanie i społeczne zaangażowanie, wszyscy musimy być w społecznym działaniu na zakusy pazerności, zachłanności, przekonani o nieomyślności jednostki i czerpaniu nienależnych korzyści. Nie możemy dopuścić, by stworzony w mozołach i trudzie z perspektywiczną wizją związek przez uczciwych, prawych ludzi stracił swą należną pozycję. Wyrażenie „osoba publiczna” nie może mieć dwóch znaczeń, musi od dziś znaczyć, jak dawniej honor, uczciwość społeczną, oraz przymioty wszelkiej cnoty. Moja subiektywna ocena w środowisku spotyka się z akceptacją i zrozumieniem wielu członków. Życząc nam wszystkich lepszych dni , pozdrawiam dziś ostro jak zyleta Henryk Cwer.

Jan Nowiński

INTEGRACJA SPADOCHRONIARZY NIE TYLKO WOKÓŁ SPRAW SPADOCHRONOWYCH /list 2/

W nawiązaniu do przeprowadzonej rozmowy telefonicznej, jako przyczynek do przemyśleń, czy nie warto byłoby wygospodarować niewielkiej powierzchni w Biuletynie V Oddziału ZPS, by zawierać sukcesywne informacje o tym; jaki wpływ wywarła działalność spadochronowa na ludzi z naszego środowiska, czym poza nią się zajmują, może prowadzą jakieś ciekawe formy aktywności i jak potoczyły się dalsze losy już po zakończeniu bezpośredniej kariery, czy działalności spadochronowej (lotniczej), **w załączeniu przekazuję kopię artykułu prasowego, który ukazał się w tygodniku NEWSWEEK /nr 15/2009 z dnia 13.04.2009 r./ Pt. „Nie ma przebaczenia” redakcji Dariusza Koźlanko.** Jak już nadmieniałem, takie rozszerzenie, chociaż wymagające oczywiście głębszego zastanowienia i przedyskutowania, jako że z oczywistych względów, nie wszyscy, pomijając już ideę, której służy wydawanie Biuletynu , będą zainteresowani zawieraniem w niewielkich rozmiarów wydawnictwie, informacji nie związanych z głównym profilem pisma a nadto często dotyczących pojedynczych osób, czy zdarzeń

(zakładając przy tym, że zainteresowani będą się dzielić tymi informacjami), pozwoliłoby jednak przynajmniej znacznej części osób, poczuć się bardziej związanych z bieżącą działalnością i zaktywizować te osoby, gdyż brak tej aktywności stanowi znaczny i ciągle podnoszony problem. Wydaje się, że samą działalnością wspomnieniową i sentymentalną, chociaż oczywiście pozostaje ona bardzo ważna i na niej oczywiście nie kończy się działalność ZPS-u, tej aktywności nie zbudujemy, bo większość z nas to ludzie czynów a nie tylko miłośnicy lotnictwa i spadochroniarstwa. Po latach często nasze życiowe drogi się rozeszły, pozostało jednak zamiłowanie do lotnictwa szeroko pojętego i własne w tym względzie przebyte drogi, co niewątpliwie nas łączy, ale wydaje mi się, że to za mało by było to wystarczające spoiwo, zwłaszcza gdyby miało pozostać jako jedyne, tworzące w miarę prężny Klub, gdzie każdy znajduje coś dla siebie i czuje się dobrze. Uważam, że takie formuły, gdzie będziemy znajdować coś więcej niż wielokrotnie tylko powrót do przeszłości, choćby chlubnej, należy poszukiwać, nie musi to być oczywiście wskazana na wstępie sukcesywna informacja co do dalszych kolei codziennego życie braci lotniczej naszego środowiska a przynajmniej nie tylko, gdyż dział ten mógłby być uzupełniany, czy wymiennie zajmowany informacjami w zależności od pojawiających się okoliczności, co do propozycji wspólnych imprez np. turystycznych wypadów, jak ostatnio zgłoszona na zebraniu V Oddziału w dniu 22.03 2009 r. propozycja wspólnego spływu kajakowego, czy w konsekwencji relacji z takich imprez. Oczywiście głównym forum do zgłaszania takich propozycji i nawiązywania kontaktów powinna pozostać strona internetowa V Oddziału ZPS-u. Na marginesie zasadnym jest podnieść, że w obecnych czasach, gdy tyle atrakcji jest wokół (pomijając oczywiście kryzys ekonomiczny) i gdy każdy samodzielnie jest w stanie je sobie zapewnić, przynależąc do jakiejś organizacji, oczekuje się czegoś co realizuje nasze potrzeby w czasie bieżącym, bo inaczej ta przyjemność staje się coraz bardziej płytka, dlatego poszukiwanie tych form i odpowiadanie na pojawiające się potrzeby, pozostaje niezbędne zarówno dla członków ZPS-u, jak i samej prężności działania Stowarzyszenia. Jedną z tych właśnie propozycji, prowadzącą siłą rzeczy do bardziej kameralnych i w mniejszym gronie spotkań, ale budujących aktywność, właśnie przedstawiam w ogólnym zarysie, bo oczywiście można samemu, czy w jakimś gronie wybrać się np. na pieszą górską wędrowkę, czy narty, ale czymś innym jest wybrać się na tą wędrowkę w gronie spadochroniarzy, czy lotników, jeżeli już należy się do takiej organizacji, to zupełnie inna jakość, wtedy właśnie sentyment, czy wspomnienia z tej działalności, nabierają rumieńców i łączy naprawdę. Ufam, że przedstawiona propozycja da asumpt do zapoczątkowania, czy też dalszej dyskusji we wskazanym wyżej względzie.

/ Poniżej przedstawiamy artykuł redakcji NEWSWEEK , Dariusza Koźlanki, jako przykład sprawy z którą autor listu borykał się kilka lat, ale wytrwałość w dochodzeniu swoich praw, przy jawnej ignorancji wymiaru sprawiedliwości, dała wreszcie zadawalający rezultat ./

NIE MA PRZEBACZ

Policjant walczący o prawo widywania syna oskarżył w Strasburgu polskie sądy o lekceważenie ludzi. I wygrał.

Wiadomo: sądy są źle zorganizowane, a sędziowie przeciążeni pracą. Mają za dużo spraw, za mało asystentów, więc dotrzymywanie terminów przychodzi im z trudem. Sprawy, które powinny trwać kilka dni, ciągnął się miesiącami, a te, które powinny zakończyć się po kilku miesiącach - latami. Tylko w ubiegłym roku zdenerwowani takim stanem rzeczy Polacy złożyli w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w Strasburgu cztery tysiące skarg na przewlekłość postępowania sądowego. Z tego tytułu skarb państwa musiał zapłacić 700 tyś. zł odszkodowań. W tym 14 tyś. Janowi Nowińskiemu. Jan Nowiński, który przez siedem ostatnich lat zdążył poznać sądy od podszewki, twierdzi, że wszystkiego na przeciążenie pracą zwalić się nie da. - Czasami wygląda to na złą wolę sędziów, czasami na stare przyzwyczajenia, a niekiedy na zwykłe lekceważenie: ludzi i ich praw – mówi. Nowiński lekceważenia i zbywania byle czym nie znosi. A do ludzi, którzy się łatwo poddają, też nie należy. W dodatku jest policjantem, poczucie sprawiedliwości ma rozwinięte ponad miarę i kiedy czuje, że racja jest po jego stronie, nie odpuszcza. Nawet sądom. Jako policjant w sądzie był wiele razy, ale we własnej sprawie pojawił się tam po raz pierwszy w 1998 r. - na sprawie rozwodowej. Rozwód ciągnął się długo, jak na małżonków wciąż mieszkających pod jednym dachem - za długo. W maju 2002 r. Jan Nowiński wyprowadził się więc z mieszkania. Nadal jednak często tam zaglądał, bo zależało mu na kontaktach z synem. Ale żona nie chętnie patrzyła na te wizyty, dlatego złożył w sądzie wniosek ustalenia kontaktów z synem. Wydawało mu się, że sprawa jest prosta, i szybka do załatwienia. Tym bardziej, że w takich sytuacjach sąd ma obowiązek działać bez zbędnej zwłoki i pierwszą rozprawę wyznaczyć w terminie dwóch miesięcy. Nie wyznaczył. Zamiast tego po sześciu miesiącach zażądał od Nowińskiego podania adresu stałego miejsca zamieszkania. Nowiński nie mógł tego zrobić, bo kiedy wyprowadził się od rodziny, żona go wymeldowała, a on pomieszkował kątem u znajomych. Pismem sądu był zdziwiony, bo wszystko to już wyjaśnił w złożonym pół roku wcześniej wniosku. Wówczas podał też adres wrocławskiego komisariatu, w którym pracował, jako adres do korespondencji. Wszystko to napisał jeszcze raz, wyjaśnienie wysłał do sądu. Dwa miesiące później, w lutym 2003 r., sąd oddalił jego wniosek o ustalenie kontaktów z synem. Sędzia uznał, że ojciec, który nie ma stałego miejsca zamieszkania, z dzieckiem widywać się nie może. Nowińskiemu trudno było zrozumieć, co ma piernik do wiatraka. Dlaczego brak stałego miejsca zamieszkania stanowi przeszkodę, by pójść z synem na spacer? Głęboko się z taką decyzją nie zgadzając, złożył zażalenie do sądu okręgowego. Na swoje nieszczęście poprosił o zwolnienie z kosztów sprawy. Sąd jego prośbę odrzucił i na uzupełnienie braków formalnych, czyli wpłacenie stosownej kwoty, dał mu tydzień. Problem w tym, że zapomniał go

o tym poinformować. Nowiński dowiedział się o decyzji sądu dopiero wtedy, gdy termin minął. Samo postanowienie dostał kilka miesięcy później. Widząc, że oddalają się szanse na spotkania z synem, Nowiński poprosił sąd o przywrócenie terminu, słusznie (wydawałoby się) argumentując, że nie wpłacił pieniędzy nie z własnej winy. Ale sąd na wyznaczenie nowego terminu się nie zgodził. Nowińskim zatrzęsło. Tym mocniej, że jednocześnie sąd ogłosił rozwód i w ramach wyroku przyznał mu prawo do widzenia syna dwa razy w tygodniu. Po trzy godziny. Sześć godzin w tygodniu to dla Nowińskiego zdecydowanie za mało. A gdzie weekendy, gdzie ferie zimowe, gdzie wakacje? Chciał spotykać się z synem co drugi weekend, spędzać z nim tydzień zimą i miesiąc latem, pojechać na narty, nad morze. Wiedział, że jeśli nie odwoła się od tego wyroku, nigdy nie pojedzie. Więc się odwołał. Do czasu rozpatrzenia apelacji wyrok przyznający mu sześć godzin tygodniowo był nieprawomocny, więc Nowiński z dzieckiem widywać się nie mógł. A ponieważ nie widział syna już ponad rok, sądził, że tym razem jego apelacja zostanie rozpatrzona nieco sprawniej. Błąd. Sąd potrzebował na to aż dziewięć miesięcy. I odrzucił apelację. Tym razem cierpliwość Nowińskiego wyczerpała się ostatecznie. Dzięki temu wojna nabrała rumieńców, bo postanowił prowadzić ją na dwóch frontach. Po pierwsze, wspierany przez Helsińską Fundację Praw Człowieka wniósł skargę przeciwko Polsce do Trybunału w Strasburgu. Wytknął w niej polskiemu wymiarowi sprawiedliwości opieszałość i nie zgodne z prawem ograniczenie prawa do sądu. – Brak stałego miejsca zamieszkania nie może ograniczać prawa do sądu – przyznaje Maciej Bernatt z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. – Bezdomny też ma do tego prawo. W październiku ubiegłego roku wezwany do wyjaśnień przed Trybunałem polski rząd przyznał się do błędów, pokajał. Zaproponował ugodę i 14 tys. zł zadośćuczynienia. Nowiński, jak na policjanta przystało, twardy jest i na ugodę nie chciał przystać. Wyrok Trybunału mógłby coś zmienić, uгода nie zmieniała niczego. A jemu chodziło o to, by Trybunał pochylił się nad praktyką sądowniczą w Polsce i zajął w tej sprawie stanowisko. W ostatecznym orzeczeniu Trybunał stwierdził rażące naruszenie i przewlekłość postępowania, oraz nakazał wypłacenie odszkodowania Nowińskiemu. Orzeczenie Strasburga było dla Nowińskiego ważne, bo na drugim froncie wciąż trwała zażarta walka. Mimo, że od czterech lat Nowiński ma stały adres zamieszkania, sądy nadal nie kwapią się z rozszerzeniem kontaktów. Przez te pięć lat policjantowi udało się wywalczyć prawo do tygodnia ferii i dwóch tygodni wakacji. Walczy dalej, bo sądy nie chcą mu przyznać prawa do co drugiego weekendu. Ostatnio argumentują, że syn spędzając weekend z ojcem, musiałby nocować poza domem. - Przepraszam bardzo, a w wakacje i ferie to niby gdzie nocuje? – pyta Nowiński. A przy okazji odkrył, że w sądzie okręgowym jego skargi na opieszałość sądu to aż jedna piąta wszystkich. Uważa jednak, że nie świadczy to jego nadmiernej aktywności, tylko o tym, że ludzie boją się zadzierać z sądem - Ja się nie boję – oświadcza i zapowiada kolejną skargę przeciwko Polsce do Strasburga. Zapewnia, że i w tym przypadku sprawę wygra.

/Współpraca Tomasz Wojciechowski/



MEDAL DLA KOL. MIKOŁAJA PODLISIECKIEGO

W dniu 06 lipca 2009 roku delegacja V Oddziału w składzie: Prezes Ryszard Olszowy, Prezes Spółki „Komandos – Wrocław” Jacek Szrek i Dyrektor Ośrodka Szkolenia Spadochronowego Władysław Koźmiński, udała się na spotkanie do domu kol. Mikołaja Podlisieckiego w Radwanicach - Honorowego Prezesa V Oddziału w celu wręczenia najnowszego wyróżnienia - medalu „Za Zasługi dla Związku Polskich Spadochroniarzy”, przyznanego Uchwałą ZG ZPS nr 3/2009 z dnia 20 maja 2009 roku za wybitne zasługi w okresie ostatniego 20 - lecia Związku. Podczas spotkania wspomniano historię tworzenia V Oddziału oraz dyskutowano przy filiżance kawy o bieżących problemach funkcjonowania Oddziału i Związku.



Honorowy Prezes V Oddziału ZPS Mikołaj Podlisiecki z Medalem w asyście Jacka Szreka, Ryszarda Olszowego i Władysława Koźmińskiego

Ryszard Olszowy

JUBILEUSZOWE SPOTKANIE Z OKAZJI 20 –LECIA POWSTANIA ZWIĄZKU POLSKICH SPADOCHRONIARZY



Wspólne zdjęcie uczestników jubileuszowych uroczystości 20-lecia powstania Związku Polskich Spadochroniarzy i 10-lecia zrzeszenia w UEP

20 maja 2009 r. w obiekcie Akademii Sztabu Generalnego w Rembertowie, odbyła się jubileuszowa uroczystość 20-lecia powstania Związku Polskich Spadochroniarzy i 10-lecia zrzeszenia Związku w UOP /Europejskiej Federacji Spadochroniarzy/. Z naszego V Oddziału zaproszenia do udziału w uroczystości otrzymali koledzy: Ryszard Olszowy, Władysław Koźmiński, Jacek Szrek, Andrzej Buczkowski, Zenon Litwin, Stanisław Czopor, Mariusz Puchała i Wojciech Soleżyński. Z uwagi na trudności finansowe oddziału koszt wyjazdu pokryli osobiście uczestnicy. O godz. 11.00 rozpoczęło się najpierw okolicznościowe posiedzenie Zarządu Głównego, podczas którego pozostali uczestnicy mogli pooglądać przygotowaną ekspozycję osiągnięć związku i sprzętu wytwórni spadochronów z Legionowa, obejrzeć na monitorze przywiezione, przez niektóre oddziały filmy spadochronowe, wypić serwowaną kawę, czy herbatę i porozmawiać ze spotkanymi kolegami. Po zakończeniu posiedzenia o godzinie



Poczty sztandarowe Oddziałów ZPS

wszystkich krajowych Oddziałów ZPS. Genezę powstania związku i zasady kultywowania tradycji z wzorców polskich jednostek powietrzno-desantowych i specjalnych, okresu przedwojennego i z frontów II Wojny Światowej, oraz rozwój i działalność w obecnych strukturach, przedstawił w obszernym referacie prof. dr hab. Hubert Królikowski. Następnie Prezes ZPS w swoim wystąpieniu nakreślił



Wręczenie statuetek „Złotego Pióra”
przez Prezesa ZPS Leszkaa Chyłę

13.00 w auli imienia „Gen. Józefa Kuropieski” odbyła się część oficjalna obchodów, do której przy dźwiękach hymnu narodowego wprowadzono sztandary Oddziałów ZPS. Uroczystość jubileuszową otworzył prezes Zarządu Głównego gen. dyw. rez. Leszek Chyłę witając licznie zaproszone osoby, zasłużonych dla związku delegatów instytucji cywilnych i wojskowych, oraz organizacji współpracujących a także przybyłych członków ze

teraźniejszość i przyszłość Związku, proponując rozszerzenie obszaru działania ZG i jego Oddziałów w trudnym obecnie okresie celem uaktywnienie uczestnictwa ZPS-u w obchodach świąt państwowych i jednostek wojskowych a także współpracy z innymi organizacjami, na rzecz przyciągania młodzieży i pozyskiwania środków finansowych na cele statutowe, poza zleconymi zadaniami przez resort Obrony

Narodowej. Zalecił też skuteczniejsze wspieranie działań umacniających kondycję finansową spółek „Komandos” w regionach, oraz rozszerzenie oferty dla młodzieży w innych niż spadochroniarstwo dziedzinach wychowania patriotyczno-obronnego. Końcowym akcentem oficjalnej części uroczystości było wręczenie po

raz pierwszy, nowo ustanowionego „Medalu za zasługi dla ZPS”, wyróżniającym się członkom w okresie 20-lecia jego istnienia a dla wyróżniających się w redagowaniu związkowego czasopisma „Spadochroniarz” – statuetki „Złotego Pióra”, To pierwsze wyróżnienie otrzymał między innymi były Prezes naszego Oddziału płk. rez.



Po uroczystości smaczny grillowy posiłek

Mikołaj Podlisiecki, drugie zaś Wasz redaktor, choć to raczej za pracę z oddziałowym Biuletynem. Po oficjalnych uroczystościach i wykonaniu zbiorowego zdjęcia na schodach Akademii, dalsza kulinarno-piknikowa część dla zaproszonych gości odbyła się w parkowym, cichym zakątku rembertowskiego obiektu. Był czas na refleksje, odnawiania znajomości spadochronowych, wojskowych i cywilnych, zmieszanych starszych i młodszych pokoleń, zjednoczonych w utrzymaniu idei i założeń, naszej spadochronowej organizacji związkowej. Ponieważ większość uczestników to członkowie regionalnych oddziałów z całej Polski, których czekała jeszcze krótsza, lub dłuższa podróż, wesoły gwar towarzyskich rozmów, przeplatał się z koleżeńskimi pożegnaniem odjeżdżających już grup, stopniowo się wyciszających. Jazda powrotna z pewnością była przeplatana przemyśleniami nad przystosowaniem się do działań związkowych w oddziałach, do trudnej obecnie sytuacji w kraju tak, aby związek nasz nie stracił, lecz pozostał co najmniej na poziomie dotychczasowej atrakcyjności dla jego członków.

Wojciech Soleżyński



Okazyjne ujęcia uczestników jubileuszowego spotkania z udziałem przedstawicieli naszego oddziału; Ryszarda Olszowego, Jacka Szreka i Andrzeja Buczkowskiego



SYLWESTER JAKUBOWSKI



W dniu 4. 09. 2009 r. po nagłej chorobie zmarł nasz nieodżałowany kolega Sylwester Jakubowski, wieloletni członek Spadochronowej Kadry Narodowej. Urodził się 29.09.1939r. w Niemojewie. Szkolenie lotnicze rozpoczął w Aeroklubie Kujawskim w 1956r. uzyskując uprawnienia skoczka a potem instruktora spadochronowego, następnie pilota szybowcowego i samolotowego. Służbę wojskową odbył w 6 PDPDes. /1959-61r /. W swojej bogatej karierze sportowej, startował w wielu zawodach i mistrzostwach spadochronowych. 2-krotnie zdobywał tytuł Mistrza Polski, 2-krotnie Mistrza Wojska Polskiego, 2-krotnie tytuł Wicemistrza Polski , 3-krotnie reprezentuje Polskę w Mistrzostwach Świata

/w Jugosławii-1970r. i USA-1972r., oraz w akrobacji zespołowej w RFN-1975 r./ . W latach 1971-78 w zawodowej służbie w WSOwZmech. we Wrocławiu, do której został powołany, pracuje na stanowisku wykładowcy, zajmując się szkoleniem spadochronowym podchorążych, kontynuując jednocześnie sportowe zamiłowanie w sekcji spad. WKS Śląsk” Wrocław. W 1978 r. kończy studia we wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego uzyskując tytuł magistra, oraz dyplom i uprawnienia trenera spadochroniarstwa. Od 1978 - 91r. pełni służbę w 2 Korpusie Obrony Powietrznej Kraju w Bydgoszczy, skąd w stopniu majora przechodzi do rezerwy. Wykonał 5421 skoków, wylatał 380 godz. na szybowcach i 240 na samolotach. Po zakończeniu służby wojskowej przenosi się na stałą do Zawady w okolicy Zielonej Góry. Swoją pasję do spadochroniarstwa przekazał dwóm synom, którzy, już dorośli, kontynuują dzieło ojca. Pozostawił też w smutku żonę, córkę, wnuczków i liczną rodzinę. Spadochroniarstwo traci wybitnego, szanowanego instruktora, wychowawcę, uczynnego kolegę a my dobrego, niezawodnego przyjaciela.



Sylwek podczas Mistrzostw Świata w Oklahomie - USA w 1972 r. gdzie zajmuje najlepsze z Polaków - 24 miejsce

Cześć jego pamięci!

W uroczystościach pogrzebowych w Zawadzie wzięła udział 5-osobowa grupa jego kolegów z dawnej drużyny WKS „Śląsk” Wrocław, reprezentująca również wrocławski Oddział ZPS.

Wojciech Soleżyński

IV ZJAZD SPADOCHRONOWEJ KADRY NARODOWEJ LAT 1950-1980



Uczestnicy IV Zjazdu Spadochronowej Kadry Narodowej lat 1950 – 1980

Zofia Olszowy /tow/, Tadeusz Reguła /tow/, Edward Ligocki, Czesław Robak, Ryszard Olszowy, Stanisław Maksymowicz, Waldemar Bołotowicz, Ryszard Chodorowski, Krystyna Bołotowicz /tow/, Zbigniew Frankowski, Halina Gugniwicz /tow/, Waclaw Gugniwicz, Janusz Stachowicz /tow/, Bożena Wolniak /Muszkiet/, Władysława Niemczyk /Sanetra/, Krystyna Bednarz /Kotlarek/, Lidia Kosk /Głodkowska/, Zdzisław Chyliński, Marianna Korolewska /Puchar/, Wanda Brzyska /Szteyn/, Jadwiga Aleksandrowicz /tow/, Janina Borkowska /Zwierzchowska/, Krystyna Ligocka, Wojciech Soleżyński i Antonina Chmielarczyk. Nieobecni na zdjęciu: Halina Pałasińska, Marcin Jaks-Rożen, Roman Lewandowski, Stanisław Mikrut i Andrzej Halik.

W tym roku, już w końcowych dniach maja wyznaczyli sobie kolejny zjazd spadochroniarze-członkowie Kadry Narodowej lat 1950-1980. Pomni zeszłorocznego, wrześnieowego, wieczorowego chłodu, zapragnęliśmy wygrzać się nieco w wiosennym słończku. Tym razem miejscem spotkania była Rynia nad Zalewem Zegrzyńskim a ściślej, Wojskowy Ośrodek Wypoczynkowy. Z wrocławskich kadrowiczów uczestniczyli w nim: Edek Ligocki, Rysiek Olszowy, Staszek Maksymowicz i ja Wojtek Soleżyński. Byli też dawni Wrocławianie:

Krysia Ligocka, Janka Borkowska /Zwierzchowska/ i Waldek Bołotowicz,



Oglądanie skoków na plażę, wykonywanych przez sekcję spadochronową Aeroklubu Warszawskiego

skorzystania z wodnych atrakcji, nie umniejszając jednak w niczym przebiegowi zaplanowanych imprez kameralnych. Pokazy skoków na plażę, wieczorno-noce biesiadowanie przy ognisku, prawdziwe zaręczyny, ogłoszone w obecności uczestników zjazdu przez Krysię Bednarz i Edka Ligockiego /którym znudził się już okres samotności/ i szampańskie toasty okolicznościowe a także opowiadania o dawnych, nowotarskich przygodach z seriami kawałów, wytworzyły miłą i wesołą atmosferę koleżeńskiego spotkania. Niedzielny poranek to ostatnie spojrzenia na dal krajobrazu z Zalewem Zegrzyńskim w tle, opromieniowanym dziś jasnym słońcem i zapelniającym się na horyzoncie białymi żaglami. Niestety, to już nie dla nas, do południa opuszczamy hotel i jazda do domu, ale mimo kapryśnej pogody w nas panowała wesoła atmosfera i IV Zjazd pozostanie w naszej pamięci, jako kolejne, udane spotkanie z kolegami naszej wspólnej, dawnej spadochronowej pasji.

Wojciech Soleżyński



Wrocławska grupa, tu nie całkiem kompletna w pożegnalnym ujęciu



Zaręczynowa para;
Krysią Bednarz i Edek Ligocki

AIR SHOW W RADOMIU

KOMPLETNA KLAPA ORGANIZACYJNA NIEDZIELNYCH POKAZÓW

Nie chodzi tu o wypadek, to tragedia, chylimy czoło przed pilotami. To wspaniali i odważni ludzie, wykonujący swoją ciężką pracę z narażeniem życia. To jakim zainteresowaniem cieszy się wśród Polaków taka impreza, świadczą setki tysięcy widzów, którzy chcą przeżyć wrażenia związane z kunsztem umiejętności pilotowania nowoczesnych maszyn, pokazania ich możliwości lotnych, akrobacji indywidualnej i w zespołach wieloosobowych, przyrzuć się doskonałym wręcz sylwetkom samolotów i śmigłowców, przeżyć na żywo ogłuszający ryk towarzyszący przelotom tych wspaniałych wytworów umysłu człowieka. Nic dziwnego, że od rana do Radomia ciągnęły sznury samochodów i autokarów z



Odwrót kolejki od kas po odwołaniu pokazów, teraz już mogłem zrobić zdjęcie a jeszcze 15 minut wcześniej napór na kasy uniemożliwiał mi wyjście aparatu z plecaka, w głębi widoczne 2 pylony kasowe

nawet najdalszych zakątków kraju, rozpoczynając jazdę grubo przed świtem, aby zdążyć na czas rozpoczęcia pokazów. Nasza grupa ZPS wyjechała z Wrocławia o 5.00 w niedzielę, by po 6-ciu godz. jazdy, dotrzeć do Radomia. Ale to fraszka, teraz poszukiwanie parkingu /wszędzie korki i zakazy wjazdu/. Znajdujemy wreszcie miejsce na polu jakiegoś rolnika na ściernisku, stamtąd do lotniska około 2 kilometry, wśród pieszych ciągnących każdą ścieżką i uliczką. Mijamy

jednak bliższe wejście, bo zatłoczenie nie rokuje wejścia na lotnisko w ciągu nawet 1,5 godz. Kolejne /podobno główne/ to obraz rozpacz, tłum zbity na przestrzeni całej szerokości /15 m/ drogi między płotami na długości ponad 200 m, gdzie na końcu ustawiono dwie kasy /?!, na kilkadziesiąt tysięcy oczekujących na kupno biletów i wejście na lotnisko. Pokazy już się rozpoczęły, słychać ryk latających odrzutowców, ale nic nie widać w tłumie, bo wkoło drzewa. Czasem na skrawku nieba przeleci maszyna. Słońce praży, niektórzy ludzie wycofują się i rezygnują z dalszego stania do kasy, do której pozostało jeszcze około 100 m. pozostali

złorzeczą na kompletne lekceważenie widzów przez organizatora. Brak nagłośnienia a więc i żadnej informacji. Gdyby ktoś z tłumu osłab , w tych warunkach nie doczekałby się żadnej pomocy. Po półtorze godziny stania /do kasy zostało jeszcze około 60 m/ od czoła zaczęto pokrzykiwać, aby się wycofywać do wyjścia, bo pokazy odwołano z powodu katastrofy. Nikt nie chciał uwierzyć, jedni się przepychali do tyłu, drudzy parli dalej do przodu a reszta poddała się sile tłumu, kto kogo gdzie przepcha. Na lotnisko się nie dostaliśmy a wyjście przez trzy wąskie bramy w jednym ciągu „arterii” potęgowały tłok. Bardziej sprawni i młodszy forsowali płoty na całej szerokości tej części lotniska. Nie mieliśmy nawet możliwości wejścia i obejrzenia statycznej części wystawionych do pokazu samolotów. Wyjechaliśmy z okolic parkingu o godz. 17.00 wlokąc się w korku



Amerykański ciężki samolot transportowy C - 17A Globemaster III

przez cały Radom przez 1,5 godziny a potem przez każde kolejne miasto na trasie. Z małą przerwą na posiłek w przydrożnej gospodzie dojechaliśmy do Wrocławia około 2-giej w nocy, ale nie o drogi tu chodzi, te znamy i wiemy czego się po nich spodziewać. **DZIĘKUJEMY JEDNAK ORGANIZATOROM, ZA MARNĄ LOGISTYKĘ TEJ IMPREZY, ZA KOMPLETNY BRAK WYOBRAŹNI I NIEREFORMOWALNEJ INDOLENCJI ORGANIZACYJNEJ.**

Piszę ten artykuł po trzech dniach od powrotu z pokazów, aby stonować, swoje emocje i tysięcy tych entuzjastów z którymi we wspólnym tłumie zgnieceni i ociekającymi potem, staliśmy z nadzieją kupna biletu i wejścia na płytę lotniska, wyrażając wściekłość na warunki jakie przygotował organizator tej imprezy dla,

jak można ocenić, grubo ponad 200.000 widzów. Boże! Uchowaj nas przed takim pojnowaniem przygotowania w odniesieniu do mających się odbyć w Polsce /także we Wrocławiu/ mistrzostw „Euro 2012”. Międzynarodowa społeczność tego by nam nie darowała. Tutaj nikt z decydentów z pewnością nikogo za to nie rozliczy. Słoneczny dzień skończył się dla nas 12 – godzinną jazdą autobusem /w obie strony/, 2-godzinny stan w tłumie po bilety /bez finału/ i niewiele mniejszym odwrotem do wyjścia, czterokilometrowym dojściem do lotniska i z powrotem, oraz około dwugodzinnym oczekiwaniu na polowym parkingu na zebranie się pogubionych uczestników wyprawy i to wszystko z zamyłowania do lotnictwa, ale nie dla nieudaczników organizujących tą imprezę.

/kiedys teź uczestniczący w pokazach lotniczych, niestety nie o takim zasięgu jak dzisiejsze/

Wojciech Soleżyński



Śmigłowiec szturmowo – desantowy Mi -24

Zespół redakcyjny: Jacek Brzeziński, Józef Marczyński, Mariusz Puchała
 Redaktor koordynator: Wojciech Soleżyński, ul. Domeyki 16, 53-209 Wrocław
 tel. 071/ 363-16-44, kom.504-429-565, e-mail: wojciech_solezynski@op.pl

Buletyn rozprawiany jest bezpłatnie i nie stanowi jakichkolwiek dochodów